

I. Syntetyczne przedstawienie genezy traktatu

Traktat o dobrym sąsiedztwie przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku jest jednym z najważniejszych aktów międzynarodowych dotyczących Polski w XX wieku. Stanowił kontynuację i rozwinięcie traktatów z 12 września 1990 roku o ostatecznej regulacji granicy Polsko-Niemieckiej, zwany „dużym traktatem” zawierał dwa istotne elementy: deklarował wspólne wartości europejskie obu państw, przynależność do demokratycznej rodziny oraz opcje na rzecz. jako owoce traktatu postrzega się – tak jak to czyni w swym oświadczeniu Konferencja Ambasadorów RP – rozwój współpracy transgranicznej, swobodne podróżowanie oraz wielką pomoc gospodarczą. Pod względem wagi i znaczenia porównywany jest stale do Francusko-Niemieckiego Traktatu Elizejskiego z 22 stycznia 1963 roku. O ile jednak Traktat Elizejski został przeniesiony na wyższy poziom współpracy we Francusko-Niemieckim traktacie Akwizgrański postrzegany jako zasadnicze umocnienie współpracy i rezultat wieloletnich konsultacji międzyrządowych, o tyle w przypadku Polsko-Niemieckim brak takiego „drugiego” nowego traktatu. W obecnej sytuacji postulat jego zawarcia podobnie jak ożywienia współpracy trójkąta weimarskiego pozostaje niestety kwestią przyszłości. Należy zgodzić się z poglądami doktryny, że to ten traktat bilateralny z 17 czerwca 1991 roku umożliwił później akcesję polski do NATO, a następnie do Unii Europejskiej. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że w przeciwieństwie do Traktatu Elizejskiego „duży traktat Polsko-Niemiecki” nie ma swojej potocznej nazwy i nie zakorzenił się do tego stopnia w świadomości zbiorowej.

Spójrzmy na elementy preambuły. Znajdujemy tu:

1. wolę zamknięcia bolesnych rozdziałów przeszłości oraz nawiązania do dobrych tradycji polsko-niemieckich;
2. uwzględnienie historycznych zmian w Europie
3. przekonanie o konieczności przezwyciężenia podziału Europy;
4. o urzeczywistnienie pragnienia pojednania narodu;
5. dążenie do zmniejszenia różnic rozwojowych obu krajów.

Znajdujemy tu także ostrożnie wyrażoną tęsknotę do akcesji Polski do Unii Europejskiej. Uznaje europejskie dziedzictwo obu narodów i podkreślenia znaczenia młodego pokolenia dla ukształtowania wzajemnych stosunków. Trudno mówić, wciąż jeszcze o sukcesie w

odniesieniu do wykreowania trwałej wspólnoty interesów Polski i Niemiec oraz wspólnego ponoszenia odpowiedzialności za Europę demokratyczną, zjednoczoną i praworządną.

II. Rezultaty i perspektywa przyszłościowa

Jak stwierdził Władysław Bartoszewski pierwsze lata współpracy polsko-niemieckiej po 1989 roku to tworzenie klimatu, który sprzyjał współpracy „Republika Federalna udzieliła Polsce znacznej pomocy w sprawach związanych z zabezpieczeniem naszej granicy wschodniej i restrukturyzacją systemu obronnego”. To były konkretne wymierne działania z korzyścią dla obu strony, ale na zapytanie dziennikarza czy była to Idylla, odpowiedź była przecząca. Przypomnijmy jeszcze inne dalekowzroczne przesłanie Władysława Bartoszewskiego, że jeśli dochodzi między Polską, a Niemcami do spraw spornych powinniśmy zawsze umieszczać je w kontekście europejskim (s. 664). To przypomnienie pozostaje nadal aktualne.

Mazowieckiemu i Bartoszewskiemu zawdzięczamy także ostrzeżenie znowu aktualne, przed fascynacją filozofią polityczną, która zakłada, że u podstaw polityki u jej najgłębszych fundamentów leży zło w postaci wrogości. Bartoszewski diagnozował zdumiewające zainteresowanie w polskim młodym pokoleniu pracami Carla Schmitta, jednakże fascynacja „zanegowania wroga w jego bycie” postrzeganie istoty polityki w znalezieniu i definiowaniu wroga zawsze prowadzi na manowce. Sukces traktatu z 1991 roku polegał właśnie na porzuceniu tej filozofii.

Zastosowanie traktatu jest oceniane pozytywnie. Stał się on rozwiązaniem, w pełni tego słowa, kompromisowym. Z perspektywy trzydziestu lat wydaje się wręcz niewiarygodne jakim sukcesem było tak skromne i realistyczne określenie jego celów „dobre sąsiedztwo” i „przyjazna współpraca”. Jak wskazuje Jan Barcz traktat ten stał się wręcz symbolem dobrego sąsiedztwa i pozwolił na wypełnienie go treścią niezwykle intensywnych relacji gospodarczych i społecznych. Należy podkreślić, szczególne miejsce jakie w tym dobrym sąsiedztwie zajęły wypełnione bogatą treścią partnerstwa miast i gmin, powiatów i województw. W okresach pogorszenia relacji na szczeblu centralnym, samorządy niemal automatycznie intensyfikowały swoje wysiłki, nawet jeżeli okresowo nie było to najlepiej widziane przez władze centralne. Poczucie pewności, obliczalności we wzajemnych relacjach wpłynęło także zasadniczo na rozwój współpracy gospodarczej. Można także postawić tezę, że „boom” współpracy gospodarczej obok partnerstwa samorządów ustabilizował na lata treść i istotę współpracy. Wyciszył i uspokoił także kwestie mniejszości niemieckiej, ułatwił przyjęcie prawa wyborczego, które uwolniło reprezentacje polityczne mniejszości narodowej od klauzuli

pięcioprocentowej. Można jednak polemizować z tezą, że wystarczyło to do trwałego zabezpieczenia treści tych stosunków.

III. Deficyty dialogu i możliwości naprawy

Z punktu widzenia strony polskiej zawodem było mimo upływu trzydziestu lat brak prawnego uregulowania sytuacji Polaków mieszkających w Niemczech, w związku z konsekwentnym odrzucaniem przez stronę niemiecką możliwości nadania tej grupie statusu mniejszości narodowej, zgodnie z argumentem, że w przeciwieństwie do mniejszości niemieckiej w Polsce nie jest to „mniejszość historyczna”. Jednakże nawet bez takiego uznania deklarowanego jako niezwykle trudne z powodu wewnątrzniemieckich można było wybrać opcję pragmatyczną, która okazała się sukcesem w zakresie udzielania pomocy ofiarom byłych niemieckich obozów koncentracyjnych. Częstkowe konkretne uregulowania przestały wydawać się specjalnie pilne w związku z akcesją Polski do Unii Europejskiej. Nadal jednak, w moim przekonaniu, istnieje potrzeba takich działań.

Należy także mieć świadomość stałego poczucia braku właściwego upamiętnienia ofiar zbrodni wojennych i zbrodni ludobójstwa na terenie Polski i wobec ludności polskiej, przy całej świadomości znaczenia pomnika, miejsca pamięci Holocaustu w Belinie. Dopiero obecnie podjęto poważne prace w tej kwestii. Emocje są ważne w historii pojednania, były ważne u jej początku. Pragmatyzm, sukcesy gospodarcze i akcesja do UE odsunęła je na długie lata w cień, pozwalając na to aby te emocje zlekceważone, zapomniane, a także nie przepracowane do końca jak kwestia reparacji stały się silnym paliwem politycznym o szerszym znaczeniu. Wbrew wielu przepowiedniom o wygasaniu zainteresowania historią zjednoczonej Europy, mamy wręcz renesans takiego zainteresowania. Na poziomie naukowym spełniają swoją rolę Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie i stacja PAN w Berlinie. Działają wiele zasłużonych organizacji pozarządowych i fundacji na czele z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej. Brak jednak silnych instytucji popularyzacji i przeciw działaniom dezinformacji rozbijających mity i stereotypy. Być może w sytuacji trudnej obecnie fazy stosunków Polsko-Niemieckich odbudowy wymaga w nowej postaci zasłużone forum Polsko-Niemieckie, które przez lata uległo nadmiernej formalizacji i straciło swoją inspirującą rolę. Być może takie forum powinno powstać na nowo. Wciąż długa wydaje się droga do stworzenia drugiego traktatu Polsko-Niemieckiego, podobnego do traktatu Akwizgrańskiego, choć byłby to ważny kolejny krok w naszej historii.

Sukcesem lat dziewięćdziesiątych była instytucjonalizacja współpracy, fundacje i inne instytucje. Być może należałoby dążyć do większej instytucjonalizacji, bilateralnej współpracy samorządowej wszystkich szczebli. Ważnym czynnikiem współpracy w latach przełomu były kościoły katolickie i ewangelickie. Takie inicjatywy jak *renovabis* odegrały ogromną historyczną rolę. Oba episkopaty mianowały także pełnomocników ds. tej współpracy. Przez lata kościoły inspirowały wzajemne przebaczenie, zrozumienie, współpracę wyprzedzając swoje czasy. Niestety i w tym zakresie musimy diagnozować pewien regres. Chlubnym wyjątkiem była akceptacja pomocy okazanej przez ekspertów kościoła ewangelickiego i katolickiego Niemiec przy skorzystaniu z konstrukcji art. 191 RODO tzw. klauzuli autonomicznej dla stworzenia autonomicznego systemu ochrony danych osobowych w Kościele w Polsce. Nie nastąpił jednak tak pożądaný przepływ doświadczeń i inspiracji w zakresie zaangażowania się na rzecz uchodźców i azylantów przez Kościół w Polsce.